

SŁOWO

WILNO Piątek 12 lipca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptycykiego — A. Laszuk. BIENIAKONIE — Bufet kolejowy. BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”. DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego. DUKSZY — Bufet kolejowy. GLEBKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow. GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”. HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński. IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski. KLECK — Sklep „Jedność”. LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki. MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego. NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego. N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”. OSZMIANA — Księgarnia spóld. Naucz. PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski. POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej. STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”. ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski. WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski. WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”. WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednozłotowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Czołowy publicysta narodowy

Obchodziliśmy w Wilnie uroczystość 10-lecia 4 pułku Ułanów. Trzeba było zgóry patrzeć na pułkową orkiestrę, jak ślicznie wyglądał ułan, który bił w kołty. Z brudno-zielonego kaftana khaki, wychodziły rękawy strojne w srebro i błękit i przełyły się nad jednym kołtem to nad drugim. W tem weźwem wygięciu i wysuwaniu ramion kolorowych było coś ze Stańczyka. I w ostatnim artykule prof. Strońskiego, w „Gazecie Warszawskiej”, przeznaczonym na wyśmianie „Słowa” jest coś ze Stańczyka. Ten talent mówienia żartów, błyskotliwych, ze swadą, z rubaszczością porywającą i mądrych i maluczkich. Dużo z wesołego, upitego dobrem winem, renesansu. Wszystkie „zwieszczenia” (dobrze po polsku „werwania”) prof. Strońskiego tak samo porywają swoją wesołą rubaszczością, stojącą na granicy wesołości ludowej, a jednak nie wpadającą w prostactwo. Ale w tych kulturalnych błędach prof. Strońskiego jest ten talent Stańczyka i coś brakuje ze Stańczyka. A bo Stańczyka wyobrażamy sobie zawsze z jakąś myślą — przestroją o przyszłości, poza jaskrawą taftą żartu kryje się troska o państwo Zyguntowe. W drwinach prof. Strońskiego, które olśniewają zachwycają, rozweselają czytelnika i słuchacza — jest Stańczykowy talent i jego rubaszczość, nie ma tego patryjotyzmu, którym dobitnie tradycja uszlachetniła legendę wielkiego błazna.

Piszę o ostatnim artykule prof. Strońskiego w „Gazecie Warszawskiej” pod rubaszczywym tytułem „O dynastji Piłsudskich myśli nieświeże”. Wnawsem mówiąc, artykuł ten jest niepodpisany, ale nie tylko, że się odrazu poznaje prof. Strońskiego po stylu, lecz całe zdania podpisanych przez prof. Strońskiego artykułów przyczone tu są bez cudzołowności. Omylił się więc niepodobna i sądzę, że nikt się nie omyli i nie będzie miał wątpliwości. A więc prof. Stroński wyśmiewa moje poglądy i moją tezę o sposobie wyjścia z kryzysu ustrojowego w Polsce. Są w tem także momenty pocieszające. Cieszy mnie to, że czołowy publicysta narodowy przerwał swoje bezrobocie dlatego, by mnie zaatakować. Cieszy mnie także, że jakkolwiek dwie części mego artykułu uznał prof. Stroński za idiotyczne, to jednak jedna część tego artykułu okazała się „wierną” (to po galijsku znaczy: słuszną, prawdziwą). Prof. Stroński nie wyjaśnił zresztą tego dziwnego zjawiska, jak można napisać tak oryginalnie złożony artykuł jednocześnie i bardzo głupi i „wierny”.

W powodzi konceptów i drwin, prof. Stroński oczywiście pominał milczeniem i oczywiście nie zaznaczył czytelników „Gazety Warszawskiej” z moim pytaniem, umieszczonym w atakowanym przez siebie artykule, z którego dość, duże i „wiernie”, cytaty jednak porobił. Pytanie to brzmiało: Niche mi jakiś endek dowiedzie, że ma pewność iż po obaleniu rządów Marszałka, oni, endecy, a nie lewica obejmie rządy i że wobec tego ich opozycja wobec rządów Marszałka jest walką partji dążącej do władzy a nie do generacjami walczeniem.

To pytanie prof. Stroński oczywiście pomija milczeniem, a raczej odpowiada na nie pośrednio atakując rząd system rządzenia, idąc do szeregu razem z „zielonogłowymi” członkami stronnictwa posta Dąbskiego, który wybija pięścią, że za jednego chłopca połamie kości 100 ziemianom. Mówiąc nawiasem, gdybym był na sali, tobym odpowiedział, że wiem skąd posłowie Dąbskiego przyszła do głowy ta proporcja, bo jak zawsze w boju i w walce, tak jak jeszcze w 1920 r. jeden szlachek w polu starczył na 100 chłopów.

WILNO Piątek 12 lipca 1929 r.

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej).

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Komisja kontroli długów państwowych.

Pod przewodnictwem pos. Adama Krzyżanowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie komisji kontroli długów państwowych. W skład komisji wchodzi postawie: Byrka, Malinowski Maksymilian, Pączek i Trzczyński oraz senatorowie: Boguszewski i Januszewski.

Na zasadzie referatu dyrektora departamentu Barańskiego i d-ra Kirko-Rota jako delegatów ministerstwa skarbu komisja przeprowadziła obszerną dyskusję nad polityką kredytową ministerstwa skarbu, poczem zatwierdziła urzędowy wykaz długów państwowych, który w myśl ustawy ogłoszony zostanie w Monitorze Polskim do dnia 15 lipca b. r.

Po posiedzeniu komisji p. Krzyżanowski przyjęty był przez kierownika Ministerstwa Skarbu pułk. Matuszewskiego i odbył z nim konferencję.

Nowy senator.

Na miejsce opróżnione po s. p. księdzu senatorze Albrechcie, wchodzi do Senatu jako jego następca z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji na liście Nr. 25, p. mec. Stanisław Janczewski, prezes Zarządu Głównego Ch. D.

Wizyta fialskiej floty wojennej w Polsce.

Z końcem b. m. przybywa do Gdyni dywizjon marynarki wojennej włoskiej, dowodzony przez admirała Etto-Rota w składzie krążownika „Pisa” — komandor Federico Castracani i krążownika „Ferruccio” — komandor Leopoldo Nowaro. Na obu tych okrętach znajdują się będą uczniowie królewskiej włoskiej akademii morskiej, odbywający swą podróż szkolną na wodach Bałtyku.

W tych dniach opracowany zostanie szczegółowy program pobytu przybywających do Polski gości włoskich. Okrety włoskie stać będą w Gdyni w przeciągu dni kilku (od 30 b. m. do 5 sierpnia r. b.) poczem od 5 do 10 sierpnia odwiedzą port gdański.

Wystawa Teatralna w Warszawie

Wydział Wykonawczy Wystawy Teatralnej, organizowanej w Warszawie ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu W. Bołustawskiego, w skład którego wchodzi pp. A. Sliwiński, A. Szyfman, B. Szczurkiewicz, C. Zaremba, H. Barwiński, T. Trzczyński, J. Osterwa, Fr. Rychtowski, dr. M. Treter, W. Zawistowski i A. Strzelecki, zwraca się najmiej z gorącą prośbą do wszystkich osób, posiadających w swych zbiorach odpowiednie rękopisy i autografy, druki, obrazy, rzeźby, modele, plakaty, ryciny, fotografie oraz przedmioty pamiątkowe o charakterze historycznym i artystycznym z dziejiny rozwoju teatru w Polsce, o łaskawe zgłaszanie ich na wystawę, która znajdzie pomieszczenie w Salach Redutowych Teatru Wielkiego. Zgłoszenia pisemne (nie przedmioty) uprasza się nadsyłać pod adresem: Dr. M. Treter, Warszawa, Trębacka 4 m. 3 (tel. 115 51), gdzie też można zasięgnąć wszelkich informacji w tej sprawie.

ZA i PRZECIWI

Pogwałcenie 104 artykułu Traktatu Wersalskiego

W uzupełnieniu wiadomości podanych we wczorajszym artykule wstępnym przedrukujemy wiadomość z „Izwiestij” z dnia 9 lipca o pobytku prezydenta Sahma w Moskwie.

Na dworcu kolejowym spotkany był p. Sahm przez p. o. komisarza ludowego spr. zagranicznych (odpowiada naszemu ministrowi spraw zagr.) tow. Karachana, który przywitał imieniem rządu S.S.S.R., przewodniczącego Moskiewskiego Sowietu tow. Chlopiankina i przez urzędników ludowego kom. spr. zagr. z kierownikiem wydziału protokółu tow. Floryńskiem na czele.

Pana Sahma spotkał także (podkreślenie nasze) niemiecki ambasador w S.S.S.R. p. von Dierksen i (podkr. nasze) poseł polski w S.S.S.R. p. Patek.

Wczoraj p. Sahm w towarzystwie senatorów Komitetu, Jewelowskiego i burmistrza odwiedził p. o. przewodniczącego rady komisarzy ludowych tow. Szmidta (odpowiada przewodniemu rządowi) i lud. kom. spr. zagr. tow. Karachana.

O godz. 4-ej p. p. Sahm i senatorowie gdańscy przyjęli przez przewodniczącego Cik. S.S.S.R. tow. Kahinina (głową państwa). Na audjencji obecny był także tow. Karachan.

Powyższe ilustrują „Izwiestija” taką jeszcze notatką: „Berliner Tageblatt” pisze, że podróż prez. Sahma ma nie tylko handlowe, lecz i wielkie polityczne znaczenie. Gazeta podkreśla, że pierwsza wizyta dyplomatyczna rządu gdańskiego skierowana została do Moskwy.

Komuniści białoruscy nie otrzymali wizy

Z Mińska donoszą: W tych dniach Polacy — komuniści białoruscy wybrani przez wszechbiałoruski zjazd Polaków, zwrócili się do pełniącego obowiązki polskiego konsula generalnego w Mińsku p. Zabiely, prosząc o wizę wjazdową do Polski dla wzięcia udziału w mającym się odbyć w Warszawie zjeździe Polaków zakordonowanych. P. Zabieli odmówił wydania delegacji wizy.

Ratyfikacja francusko-litewskiego układu handlowego

Z Kowna donoszą: Według otrzymanych tu wiadomości, francuska Izba poselska ratyfikowała francusko-litewski układ handlowy.

Ostateczny skład parlamentu w Finlandji

Z Helsingforsu donoszą: Według ostatnich, prawie ostatecznych wyników wyborów, poszczególne partie w fińskim parlamencie będą miały następującą ilość mandatów: partja agrarna 59 procent (w poprzednim parlamencie 52), socjal-demokraci 59 (60), partja zjednoczeniowa 28 (34) szwedzka partja ludowa 23 (24), komuniści 23 (20), postępowcy 7 (10).

W ten sposób partja agrarna uzyskała 55 mandatów, socjal-demokraci 55, partja zjednoczeniowa 28, szwedzka partja ludowa 23, komuniści 23, postępowcy 7. Brak jeszcze wyników z jednego okręgu, z którego ma być wyprany jeden kandydat.

Porwanie obywateli fińskich przez sowiecką straż graniczną.

Z Helsingforsu donoszą: W tych dniach mieszkający w Szwecji Polak dwaj bracia Tachwi i koreski uchodźca Konstanty Sidorow udali się na roboty polne w pobliżu sowieckiej granicy. Bez względu na to, że nie przechodzili oni granicy, sowiecka straż graniczna aresztowała ich i odeśleć w głąb Rosji. Na interwencję fińskich władz granicznych w sprawie aresztowanych, władze sowieckie nie dały żadnej odpowiedzi.

Lot Windawa — Stokholm

Z Rygi donoszą: Za tydzień ma się odbyć lot lotnika toteckiego Pulina z Windawy do Stokholmu na samolocie „Ikar”. Lot ten zamierzano już uskuteczyć w ub. tygodniu, jednak silne burze uniemożliwiły przelecenie nad morzem Bałtykiem. Pulin poleci do Szwecji sam bez pasażera.

Pierwszy zjazd Polaków zagranicznych

Komitet organizacyjny ustalił szczegółowy program uroczystego otwarcia I zjazdu Polaków z zagranicy.

Otwarcie to, jak wiadomo, nastąpi dn. 14 b. m. o godz. 11.45 w sali posiedzeń sejmowej w obecności pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu in corpore, marszałków sejmowej i senatu, posłów i senatorów, wyższego duchowieństwa, przedstawicieli wyższych uczelni, władz wojskowych, reprezentantów miasta, delegatów zaproszonych organizacji społecznych i t. d.

Zjazd zgał wstępem przemówieniem pan marszałek Szymański, który, jako prezes komitetu organizacyjnego zjazdu — powita delegatów w imieniu komitetu.

Potem nastąpi ukonstytuowanie się prezydium zjazdu.

Po ukonstytuowaniu rozpoczną się przemówienia powitalne. Imieniem rządu Rzeczypospolitej będzie witał zjazd zastępca premiera min. Car, imieniem sejmowej — marszałek Daszyński, imieniem stolicy — prezydent Stomiński.

Po nich przemawiać będą przedstawiciele organizacji, inicjujących zjazd i współpracujących z poloniami zagranicznymi, a więc: tow. im. Adama Mickiewicza, polskiego tow. emigracyjnego, związku obrony kresów zachodnich i t. d. Potem nastąpi deklaracja powitalna reprezentantów poszczególnych delegacji w-g krajozw. zamieszkania. Uroczystość otwarcia zjazdu zostanie zakończona o godz. 14-ej, poczem nastąpi przerwa obiadowa.

Po obiedzie o godz. 16-ej rozpocznie się posiedzenie plenarne zjazdu. Na posiedzeniu tem zostaną wygłoszone następujące referaty: „Dorobek dziesięciolecia niepodległości”, „Polska a emigracja”, „Zagadnienia mniejszości polskich w Europie”. Pierwszy z tych referatów wygłosi prezes Banku gospodarstwa krajowego — p. gen. Górecki.

Po referatach nastąpi odczytanie i przyjęcie regulaminów i na tem o godz. 18-ej plenum zostanie zamknięte, a wszyscy delegaci udadzą się na Zamek, gdzie będą podejmowani przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wczorajem odbędzie się na cześć delegatów przedstawienie galowe w operze — odegrany zostanie „Straszny Dwór”.

Żądać wszędzie.

Federacja państw europejskich Nowy projekt Brianda

PARYŻ, -VII. PAT. Dzienniki „Echo de Paris” i „L'Oeuvre” donoszą, że Briand ma zamiar z końcem roku bieżącego zwołać konferencję, której zadaniem byłoby stworzenie federacji państw europejskich. Według planu Brianda ma nastąpić zespolenie się państw europejskich na podstawie gospodarczej, później zaś także i politycznej. Briand miał już podobno zaznaczyć państwa należące do Ligi Narodów z tym projektem i rzekomo jest w posiadaniu wielkiej liczby odpowiedzi aprobujących ten projekt. Projekt ten przedłoży Briand na wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Prasa niemiecka o planach Brianda

BERLIN, 11.VII. PAT. Cała prasa dzisiejsza w obszernych depeszach z Paryża ogłasza szczegóły rzekomego planu ministra Brianda dotyczącego utworzenia federacji państwowej opartej na gospodarczym sojuszu państwami kontynentalnymi. „Deutsche Allgemeine Zeitung” uzupełnia informacje prasy paryskiej podkreślając, że plan Brianda ma być oparty na systemie cel przywilejowanych dla państw europejskich posiadających wspólną granicę. „Berliner Tageblatt” twierdzi, że bawiecy w Paryżu dyplomaci wszystkich państw uważają urzeczywistnienie planu Brianda za możliwe tylko wtedy, jeśli bezpieczeństwo konfliktów wojennych zostanie istotnie usunięte a wszystkie kwestje sporne w stosunkach francusko-niemieckich zostaną zilkiwidowane. „Kreuzzeitung” utrzymuje, że plan unii europejskiej ma znaczenie tylko jako uzupełnienie gwarancji Ligi Narodów dla utrzymania status quo opartego na traktacie wersalskim i że musiałby w następstwie sparaliżować wszystkie zamiary niemieckie w kierunku połączenia utraconych przez Niemcy obszarów z Rzeszą Niemiecką.

BERLIN, 11.VII. PAT. „Vossische Ztg.” poświęca paneuropejskiemu planowi min. Brianda artykuł p. t. „Wspólnota gospodarcza”, w którym wyjawia na samym wstępie, że jednym z tematów rozmów, jakie podczas ostatniego pobytu swego w Paryżu prowadził min. Stresemann z min. Briandem i premierem Poincaré, była właśnie idea paneuropejska. Kluczem do porozumienia między państwami Europy jest i będzie zawsze — pisze Vossische Ztg. — porozumienie Niemiec z Francją. Stany Zjednoczone Europy poprzeć musi unia celna. Tylko wówczas, kiedy uda się stworzyć kontynentalny w przeciwnym razie tylko bardzo niewiele mocarstw kapitalistycznych zdoła ugrunтовać swą potęgę na pobojuwisku europejskim narodowych katastrof. Gdyby udało się przez nową orientację gospodarczą Europie stworzyć choćby tylko prawdopodobnie szereg politycznej zjednoczenia państw, w takim razie zostałyby usunięty cały szereg problemów politycznych i walk między narodami europejskimi.

Konferencja Brianda z von Hoeschem

PARYŻ, 11.7. PAT. Min. Briand odbył dziś z ambasadorem niemieckim von Hoeschem rozmowę, której tematem była sprawa przyszłej konferencji odszkodowawczej

Londyn czy Szwajcaria?

Ponowny apel rządu Mac Donalda do Francji w sprawie miejsca obrad konferencji rządów.

LONDYN, 11.6. Pat. Biuro Reutersa dowiaduje się, że rząd postanowił ponownie zwrócić się do Francji z apelem, aby wycofała swoje obiekcje przeciwko wyborowi Londynu, jako miejsca odszkodowawczej konferencji rządów, przyczem rząd angielski ma powołać się na fakt, że żaden inny rząd, prócz francuskiego nie przeciwstawia się odbyciu konferencji w Londynie. Otwarcie konferencji miałyby nastąpić ewentualnie dnia 5 sierpnia i trwałyby ona około miesiąca. W kołach angielskich są czynione przypuszczenia, że w kilka dni po otwarciu konferencji stanie się możliwym złożyć oświadczenie, że wszystkie trzy państwa okupacyjne przystąpią do ewakuacji Nadrenji najprędzej jak tylko będzie to możliwe.

Mac Donald o wznowieniu stosunków z Sowietami

LONDYN, 11-VII. PAT. Premier Mac Donald zapytany dzisiaj w Izbie Gmin, czy parlament będzie miał sposobność odbycia dyskusji w kwestji wznowienia stosunków dyplomatycznych z Sowietami przed podjęciem w tym kierunku zdecydowanych kroków rządu oraz czy prowadzona w tej sprawie wymiana poglądów z dominjami będzie podana do wiadomości publicznej, odpowiedział, że sposobność taka niewątpliwie będzie. Premier nie może jednak zapewnić Izby, że ewentualne kroki w kierunku uznania Sowietów nie zostaną podjęte przed otwarciem dyskusji w Izbie. Co się tyty ogłoszenia korespondencji, wymienionej w sprawie uznania Sowietów z rządami dominjonów, to p. Mac Donald jest zdania, że ogłoszenie noty byłoby dziś jeszcze przedwczesne i dlatego niepożądane. Premier dodał, że w kwestji uznania Sowietów nie osiągnięto jeszcze ostatecznego porozumienia z dominjami. W każdym razie o wszystkich tych krokach Izba powiadomiona zostanie zgodnie z przyjętą praktyką.

Przyjęcie odpowiedzi na mowę tronową

LONDYN, 11-VII. PAT. Izba Gmin przyjęła adres w odpowiedzi na mowę tronową po odruczeniu 374 głosami przeciwko 57, poprawki liberałów w sprawie billu o lokalnym zarządzie.

Anglia odmówiła wizy Trockiemu

LONDYN, 11—VII. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby, odpowiadając na zapytania, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd angielski po szczegółowym rozpatrzeniu wszelkich okoliczności sprawy postanowił odmówić Trockiemu pozwolenia na przyjazd do Anglii. Oświadczenie ministra zostało przyjęte przez konserwatywistów oklaskami.

Jugosławia protestuje przeciwko planowi Younga

WIEN, 11-VII. PAT. Według doniesień United Press z Białogrodu, należy oczekiwać ostrego protestu Jugosławji przeciwko planowi Younga, ponieważ w razie przyjęcia tego planu, Jugosławia straciłaby przybyciecany jej udział we wszystkich niemieckich spłatach reparacyjnych w wysokości 5 proc. Przyjęcie więc planu Younga oznaczałoby dla Jugosławji utratę 16 milionów denarów.

Delegacja zw inwalidów polskich w Paryżu

PARYŻ, 11.VII. PAT. Delegacja związku inwalidów polskich przyjęta została przez federację narodową inwalidów francuskich b. uczestników wojny, ze swym prezesem min. Maginot na czele. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele prowincjonalnych zrzeszeń b. kombatanów. Delegacji polskiej towarzyszył z ramienia ambasady mjr. Jankowski. Po wygłoszeniu przemówienia, podkreślającego węzły, łączące inwalidów polskich i francuskich, przewodniczący delegacji polskiej wiceprezes związku p. Stanisław Pawluk wręczył min. Maginot rzeźbę z wizerunkiem gen. Sowińskiego, patrona polskich inwalidów wojennych. Minister odpowiedział, dziękując serdecznie za upominek i podkreślając ścisłą przyjaźń, łączącą Francję z Polską.

Ujęcie sprawcy zamachu na premiera Lipczewa

WIEN, 11.7. PAT. Według doniesień dzienników z Sofji aresztowano wczoraj inicjatora zamachu na premiera Lipczewa, emigranta Brembarowa. Oprócz Brembarowa aresztowano 4 innych komunistów, którzy przyznali się, iż chcieli zamordować Lipczewa, aby następnie skorzystać z chaosu politycznego i utworzyć rządy komunistyczno-agnarskie.

Rewizja na kolei wschodnio-chińskiej

WIEN, 11.7. PAT. Według doniesień dzienników z Pekinu, władze chińskie przeprowadziły w budynku administracji telegrafu chińskiej kolei wschodniej obławę policyjną, w której rezultacie aresztowano 12 funkcjonariuszów sowieckich, podejrzanych o uprawianie propagandy w Chinach. Fakt ten zaostrzy ponownie stosunki między Chinami a Rosją sowiecką.

Od kontr-wymyślań p. Dąbskiemu wróćmy jednak do profesora. Otóż prof. Stroński obrzucił mnie gradem dowcipów i doctnków. Pod tym względem, pod względem stylu i dowcipu niewątpliwie nade mną góruje. Lecz dopóki nie odpowie mi na to pytanie, dopóki nie przedstawi realnego, konkretnego, możliwego do zrealizowania programu załatwienia kryzysu ustrojowego Polski, dopóty mam moralne prawo pisać, że mój artykuł niezgrabny pisany był z troską o jutro i pojutrze Polski, a jego świetny bez tej troski. Mój artykuł, w którym mówiłem o rzeczach drażliwych był artykułem patriotycznym, jego utalentowane drwiny są tylko utalentowaną błazenadą.

Negować, że Polska przeżywa ustrojowy kryzys. Nie! tego prof. Stroński nie neguje. Ale czy daje program wyjścia z sytuacji? — Nie. „Praworządne” wybory według konstytucji 17 marca, „praworządne” powszechne wybory — oto co łączy p. Strońskiego z p. Dąbskim i jego zielonogłowymi Szalami bez odwagi, z naszymi socjalistami i innymi liberałami z czwartego wymiaru.

Ale w tym artykule dowcipnym czołowego publicysty narodowego nie tylko na ten brak patriotyzmu uskarżać się można. Są także i metody wysoce moralne, bardzo profesorskie, metody właśnie nadające się do użycia dla uczciwego człowieka, zwłaszcza walczącego o podniesienie szacunku do czel osobistej.

Pisze prof. Stroński taki passus: Nado słyszało się tylko o tem, że wileńska spółka budowlana p. l. Budownictwo i Przemysł, przeciw której z powodu budowy Centrali Telefonów i Telegrafów w Warszawie wystąpiła Najwyższa Izba Kontroli, tworzą p. St. Piłsudski i Wład. Mackiewicz, ale tego p. Mackiewicz chyba także nie ma na myśli.

Niech mi ośmielił się kto powiedzieć, że prof. Stroński, wstawiając ten passus, wstawił go ot tak sobie, a nie dlatego, żeby zasugerować tem zglonowaniem moim nazwiskiem i nazwiskiem jakiegoś dostawcy, że ja miałem coś do czynienia z jakąś dostawą, a to w myśl typowo endeckiej metody, że trzeba na każdym z przeciwników pozostawić zamię i „o nim także coś pisano”.

Prof. Stroński wie doskonale, że nie będąc tak arystokratycznym jak on pochodzenia noszę nazwisko, które w zachodnich warstwach Wileńszczyzny jest tak pospolite, jak Szulc i Müller w społeczeństwie niemieckim. Stąd Mackiewiczów ma się w Wilnie na każdym kroku. Prócz tego wiadomemu jest, że prof. Stroński specjalnie wie, że ten p. Wład. Mackiewicz nie jest żadnym moim krewnym, ani znajomym. A przecież z jego strony jest wyraźna tendencja sugestji. Sprawa jest mała — powiedzą mi. Właśnie wiem, że jest sprawa mała, a jednak skusił się na nią prof. Stroński. Jest tu coś więcej niż metoda szkalowania, jest tu poprostu nałóg, skoro dla oskarżenia tak drobnego, tak łatwego do zdemaskowania, nałogowo chwytą się tej małej nazwiskowej sposobności do rzucenia szkalującej sugestji jak — mówiący językiem poetów — wytrawny szopenfeldziarz w chwilach zastoju uprawia płaskie zajęcia doli-niarza.

Wybaczy mi profesor uniwersytetu i czołowy narodowy publicysta Stan. Stroński, wybaczy mi także jego uczelnia za te brzydkie porównania. Zaczętem artykuł od komplementów. Suum cuique. Być może, że w tem szkaradziństwie ze szkalującą sugestją działała nie zła wola, lecz potknięcie się zawsze pełnego temperamentu pióra prof. Strońskiego. W takim razie niech wyrazi ubolewanie i zapowie, że na przyszłość będzie uważał. Mam bowiem pewność, że w tym jednym jedynym wypadku nie wszyscy jego przyjaciele polityczni po jego stanie stronie. St. M.

Dr. G Gierszun (choroby skórne i weneryczne). DOMINIKAŃSKA 7. POWRÓCIŁ.

ECHA KRAJOWE

Wieś a radio

Onegdaj odbyła się w Radjostacji Wileńskiej duża konferencja w sprawie radja na prowincji, w czasie której rozpatrzono następujące wnioski: 1) wprowadzenie codziennych kwadransów prasowych dla wsi, gdyż gazety docierają z tygodniowym nierzad (lub więcej) opóźnieniem, po nabożeństwach nadawac wsiad muzykę, nie jak dotychczas — z Filharmonji warszawskiej, gdyż jest ona dla ludu niezrozumiała, lecz muzykę t. zw. lekką, o melodjach ludowych. 2) być może płyty gramofonowe, które nadaje dwa razy tygodniowo radjostacja warszawska specjalnie dla wsi, a których nasi detektorowicze ze względu na południowe ich nadawanie nie chwytają. Nadawanie płyt w innej porze dla wsi jest to tyle niewygodne, że ludność musi się zbierać powtórnie niekiedy z dalszych wiosek. (Trzeba tu mieć na myśli szkołę lub Dom Ludowy gdzie jest radio na gośnik). 3) Odzwyczwiać dla wsi winne być dostępne, bez terminów ściśle naukowych, fachskich i t. d. Wygłaszanie ich niech będzie wolne, wyrażone 4) Wejść w ścisły kontakt z nauczycielstwem i władzami szkolnymi, by od września r. b. wykładać w godzinach popołudniowych (np. od 12—13) śpiew i t. d. (w Ameryce i Anglii wykładane są nawet rysunki) gdyż znaczna część nauczycielstwa niema specjalnego głosu. Wogóle mogą być tu stosowane wszelkie audycje dla dzieci, gdyż nadawanie ich wieczorem chyba celowi, bowiem w klasach szkolnych na wsi są wtedy pustki. 5) Wprowadzenie do programów specjalnego działu ludowego, uwzględniającego porę roku. Np. latem wyłącznie niedziele i święta, w jesieni zaś i zimie każdy dzień, godziny: między 5—9 wieczorem (najpóźniej, gdyż ludność idzie wcześniej spać).

Oto są główne „postulaty” dla wsi J. H.

PORZECZE, POW. DZIŚNIENSKI.

— Wielka zabawa ludowa. W dniu 7 b. m. w m. Porzecze, koło Grodna na łonie przyrody odbyła się wielka zabawa ludowa, urządzona przez energiczny Komitet zabawy, złożony z p. p. wójtów Lisiewicza, Wagnera, ks. Kąblikowa, Kwiatkowskiego i p. Genjuszowej, oraz przy pomocy niestrudzonego 23 Baonu KOP. Pomimo nieporęgi na zabawę przybyło bardzo wiele ludzi z okolicznych wiosek, wobec czego zabawa nosiła wyłącznie ludowy charakter i pomimo nieporęgi wypadła znakomicie. Urządzono niespodzianki, z których specjalnie zasługują

na uwagę pochodzą maszkar z orkiestrą, defilujący przez miasteczko i cały szereg imprez z nagrodami, które trudno wylizczyć. Cenniejsze nagrody za wspanianie się na słup — zegarki zdobyli p. Benedykt Bura z Zapurja i p. Ksiel Gabriel z Krasnej. Poza konkursem za wspanianie się honorową nagrodę otrzymał p. Serebiej Józef syn Antoniego z Zapurja. Na placu przygrywała orkiestra 81 p. i dziańska 23 Baonu KOP. Na zakończenie daniem wyborowy bufet, kolo szczęścia, bicie garnków z nagrodami, dobre postawione strzelnica, huśtawki, bieg, w workach, iluminacje i t. d., a może uda mi się oddać obraz zabawy, która przeciągnęła się do późnej nocy przy ogniskach, gdyby nie ulewa, przerywająca zabawę. Wrażeń i wspomnień pośród uczestników zabawy pozostało b. wiele, że co serdeczne dzięki należy się organizatorom zabawy jak również męskiej i żeńskiej krakowskiej drużynie harcerskiej za pomoc i współpracę organizacji na placu zabawy.

Obserwator

NOWOGRODĘC.

— Zjazd burmistrzów i lekarzy miejskich. W Nowogrodzie odbędzie się w dniach 13 i 14 b. m. zjazd burmistrzów i miejskich lekarzy sanitarnych z terenu województwa nowogrodzkiego. Z ramienia wileńskiego urzędu wojewódzkiego udaje się na ten zjazd naczelnik wydziału zdrowia dr. Rudziński.

— Wyjazd Sokołów na Wystawę Powszechną. Udał się z Baranowicz Oddział Sokołów na Wschodniowski Zlot Sokołstwa do Poznania, który jednocześnie będzie zwiędzał wystawę.

Skład oddziału 42 osoby, w tem ćwiczących pań 12 i pańców 18. W Białymstoku oddział połączony z okręgami wileńskim i Białostockim.

Przyjazd do Poznania nastąpi 28 czerwca o godzinie 9 rano.

— Nocne dyżury autobusów. W Baranowiczach automobilizm zaczyna się rozwijać z istic amerykańską szybkością, przed rokiem posiadało miasto zaledwie 3 taksówki i 2 autobusy, obecnie około 20 taksówek i 9 autobusów, ale autobusy są czynne tylko w dzień, do pociągów osobowych, natomiast do nocnych pociągów, których jest trzy, autobusy nie kursują.

Czyby nie wskazanem było, aby władze nadzorcze wyznaczyły dyżury autobusów i do nocnych pociągów, a także stały rozkład autobusów po mieście na wzór Wilna. S. G.

Pierwsze wyjście Papieża z Watykanu

Wobec oficjalnego postanowienia, że Ojciec św. weźmie udział w dniu 25 b. m. w procesji na placu św. Piotra, można ustalić z całą pewnością porządek procesji.

Procesja wyruszy z kaplicy Sykstyńskiej do portyku bazyliki, przejdzie wśród kolumnady prawego krążanka, następnie przez plac św. Piotra i lewym krążankiem powróci do kościoła św. Piotra. Na placu przed kościołem ma być wzniesiony ołtarz, skąd Ojciec św. udzieli zgromadzonemu ludowi swego błogosławieństwa.

Plac św. Piotra jak również przylegający Piazza Rusticucci zostanie zamknięty przez kordony wojska. Uczestnicy procesji będą ustawieni grupami około obelisków; dla przedstawicieli władz i korpusu dyplomatycznego wzniesione będą trybuny na stopniach, wiodących do bazyliki. Kościół św. Piotra podczas procesji, która odbędzie się późno po południu, będzie opróżniony. Papież niesiony będzie na pewnego rodzaju podjum pod baldachimem.

W procesji ma wziąć udział z górą 3.000 seminarzystów, którzy zjechali do Rzymu ze wszystkich stron świata na kongres teologiczny. Uroczystość będzie trwała około godziny. Na wieczór przewidziana jest zrzęsta iluminacja kopyty i kolumnady św. Piotra.

„Vorwaerts” o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich

BERLIN, 11-VII. PAT. W sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich socjalistyczny „Vorwaerts” pisze: Jedyną troskę sprawia w przyszłych rokowaniach z Polską osoba p. Hermesa. Wątpić należy, czy wykorzystano obecne szanse. Pan Hermes — podnosi dziennik — w zakresie polityki handlowej nigdy nie postępowal wstępie, aczkolwiek ostatnio twierdził, iż pomoc dla rolnictwa niemieckiego nie może ograniczać się do podwyżek celných. Pan Hermes okazał się takim przedstawicielem interesów niemieckich, o którym prasa agrarna wyraziła się, że uważa on za punkt swego honoru nie dopuścić do zawarcia traktatu handlowego z Polską.

Wyrok w procesie fałszerzy dokumentów Orłowa skazano na 4 miesiące więzienia

BERLIN, 11—7. Pat. W procesie przeciwko rosyjskim fałszerzom dokumentów Orłowski i Pawłowskiemu zapadł dziś wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę więzienia po 4 miesiące. Z całego aktu oskarżenia sąd przyjął za udowodnione tylko fałszerstwo dokumentów, popełnione w łączności z oszustwem. Areszt śledczy został obu oskarżonym zaliczony tak, iż zostali oni niezwłocznie wypuszczeni na wolność.

Orłowa i Pawłowskiemu wydała z Niemiec

BERLIN, 11—7. Pat. Przeciwko obu skazanym dziś w „procesie o fałszerstwo dokumentów Orłowski i Pawłowskiemu policja polityczna wnieśli ma postępowanie celem wydalenia ich poza granice Niemiec.

Projekt nowej ustawy o administracji w Rumunii

BUKARESZT, 11 VII. PAT. Rada regencyjna podpisała w dniu wczorajszym orędzie, przedstawiając parlamentowi projekt nowej ustawy o administracji. Wobec olbrzymiej doniosłości tej ustawy, która ma na celu stworzenie nowych, współczesnych podstaw administracji, ustawa ta była starannie dyskutowana przez radę regencyjną, prezesa rady ministrów oraz ministra spraw wewnętrznych.

Fakt ten stał się źródłem pogłosek, kolportowanych zagranicą, jakoby istniał konflikt pomiędzy radą regencyjną a rządem Maniu, a nawet, jakoby Maniu podał się do dymisji. Wczoraj po południu minister spraw wewnętrznych, w obecności całego gabinetu, odczytał orędzie i złożył projekt ustawy w prezydium Izby. Przedstawiony Izbie projekt ustawy o administracji będzie natychmiast przedmiotem rozważania Izby. Dyskusja nad tym projektem rozpocznie się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. Za kilka dni rząd, zgodnie ze swym programem, złoży w Izbie projekt reorganizacji ministerstw, z których trzy mają być zniesione.

„Skrzydła Sowietów” wylądowały w Berlinie

BERLIN, 11 7. PAT. Wczoraj wylądował na lotnisku berlińskim wielki trzy-motorowy samolot sowiecki „Skrzydła Sowietów” pilotowany przez znanego lotnika sowieckiego Gromowa. Samolot odbywał podróż okrężną nad kontynentem europejskim. Oprócz pilota znajduje się na pokładzie samolotu dziewięć osób, wśród których znajdują się przedstawiciele instytucji lotniczych Sowietów. Po kilkudniowym pobycie w Berlinie lotnicy drogą na Paryż, Rzym, Wiedeń i Warszawę powrócą do Moskwy.

„Pothfinder” w Rzymie

RZYM, 11-VII. PAT. Wczoraj o godzinie 21 minut 30 przyleciał tu samolot „Pothfinder”.

200 godzin w powietrzu

LONDYN 11-VII. PAT. Reuter podaje z Culver City, że lotnicy Mendel i Reinhart, którzy na samolocie „Angelino” utrzymują się już w powietrzu 200 godzin, oznajmili, że zamierzają wytrwać jeszcze 100 godzin.

Katastrofa kolejowa na linii Zagórzany—Biecz

KRAKÓW, 11-VII. PAT. Dziś, o godz. 6.30 wykołcił się pociąg towarowy na linii Zagórzany-Biecz tuż przy przystanku kolejowym Libusza. Parowóz, wagon służbowy i 20 wagonów z pośród 41, które były próżne, spadły z nasypu i uległy zniszczeniu. Maszynista Antoni Szuba doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń zewnętrznych. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Odnosił również rany palacz Wojciech Dębowski. Jak wynika ze wstępnych dochodzeń, powodem katastrofy była przypuszczalnie zbyt duża szybkość na skrajce. Ruch na linii Zagórzany-Biecz wstrzymano.

Tragiczny koniec hochszaplera belgijskiego

Przed kilkoma dniami znaleziono na chodniku przed jednym z najwspanialszych hoteli Brukseli, zmiażdżone zwłoki osławionego hochszaplera belgijskiego Ottona de Baney, który upiwszy się dokumentnie absytem i zdobywszy za resztę pieniędzy trochę kokainy, rzucił się z dachu hotelu na bruk.

Wiadomość, że osławiony młody awanturnik położył kres swojemu życiu lotem błyskawicy obiegła prasę belgijską i francuską, gdyż sławny ten ptak niebieski, syn podrzędnej aktoreczki, pomimo młodego wieku, zdołał zdobyć europejską sławę swymi bogatymi i bujnymi przeżyciami.

Otto, który nazywał się właściwie Stephane, był goncem w jednej z redakcji w Liege, i miał 14 lat, gdy go wojna zaskoczyła. Oddawna marzył on o nieprawdopodobnych przygodach i awanturach, to też zgłosił się on natychmiast, do pułku francuskiej piechoty i krążył koło niego stale oddając pułkowi rozliczne drobne usługi, pomimo, iż go nie przyjęto z powodu zbyt młodego wieku. Nawet, gdy pułk dostał się na linię bojową, nieustraszone Otto nie odstępował żołnierzy, a gdy wieczorem rozbijano namioty odważny chłopak opowiadał strudzonemu żołnierzom cudowne bajki wysnute w bujnej jego wyobraźni. Za odwagę i przywiązanie do wojska żołnierze polubili chłopca, przylitli do siebie i ubrali w piękny mundur. W ten sposób 14 letni Otto zyskał miano najmłodszego żołnierza armji aljanckiej.

Szcześnie i powodzenie Ottona dosięgło punktu kulminacyjnego gdy znana aktorka francuska Gaby Deslys, wybrała go na chrześniaka wojennego, a własnoręcznie oznaczenie go krzyżem walecznych przez króla Belgii kompletnie przewróciło mu w głowie.

Gdy w skutek zawieszenia broni zbladła gwiazda Ottona, postanowił on ciągnąć korzyści z bujnej swojej fantazji. Przybrał sobie nazwisko de Boney'a i zmieniając uniformy i strojąc piersi w coraz to inne odznaki i orderzy rozpoczął życie awanturcze. Genjalnymi pomysłami i sztuczkami doprowadzał do rozpaczy hotelarzy

z największymi bajkopisarzami współczesnymi gdyby chciał spisywać, fantastyczne bajki, którym wszystkich tak otumaniał. Z. K.

Nowy sposób leczenia tuberkułu

Znakomity profesor niemiecki, Sauerbruch, naczelny ordynator kliniki chirurgicznej w Berlinie, ogłosił w swoim odczytaniu, że podczas sześciomiesięcznej praktyki w swojej klinice, udało mu się osiągnąć nadzwyczajne rezultaty, w leczeniu nawet bardzo zaawansowanych tuberkułów, jedynie za pomocą specjalnej diety.

Metoda ta w głównych zarysach polega na wyeliminowaniu z pożywienia chorych, węglowodanów i chloroków potasowych, i zwiększonym spożyciu pokarmów zawierających białko i witamy.

W ten sposób udało mu się wyleczyć kilka ostrych wypadków Lupusu tuberkułu kości i gruźlicy płucnej. Jeżeli metoda profesora Sauerbrucha okaże się również skuteczną w szerzym zastosowaniu, będzie to wielkim dobrodziejstwem dla całej ludzkości, gdyż w stosunkowo łatwy i prosty sposób położyla ona kres gruźlicy, jednej z największych plag współczesnej trapiących ludzkość. Z. K.

Zanim kupisz fowar zagraniczny

— Obajrzyj fowar krajowy.

Najważniejszym zagadnieniem dla turysty udającego się na P. W. K. jest oczywiście kwestja mieszkaniowa. Miasto Poznań, co do wielkości równie mniej więcej, Wilno, musiało wynaleźć wśród swych i tak normalnie przepelnionych, murów, miejsce dla kilkudziesięciu tysięcy przyjezdnych, bo tak określano przeciętną frekwencję przyjezdnych zwiedzających w ciągu całego czasu trwania Wystawy.

Stało się, że 200 tysięczny Poznań zapewnił sobie pomieszczenia dla 45 tysięcy osób, zarejestrowanych w Miejskim Biurze kwaterek.

Powstał więc na czas trwania Wystawy cały wielki przemysł hotelowy, jako nowy środek zarobkowania mieszkających stolicy Wielkopolski.

Ponieważ zdobyć znacznej ilości kwaterek w tak, stosunkowo do tego, małym mieście, jak Poznań, musiało się odbyć kosztem wygody stałych jego obywateli, przeto wszystkim tym, którzy miejska dla przyjezdnych zadatkowali musiano udzielić szeregu koncesyj. Koncesje te dotyczą w pierwszym rzędzie cen najmu kwatery a potem niektórych przepisów normujących inne warunki najmu.

Kwaterny podzielono na następujące kategorie: Hotel wystawowy „Polonia”, hotele i pensjonaty prywatne domy gościnne — pierwsza grupa.

Kwaterny w prywatnych mieszkaniach (4 klasy) — druga grupa i kwaterny masowe (4 klasy) trzecia grupa. Cena za pokój jednołóżkowy w „Polonii” za dobę najmu od 18 zł. do 35 zł. (do tego 15 proc. za usługę oraz obowiązkowe śniadanie za 3 zł.).

POZNAŃ A JEJ GOŚCIE

Gdy mniej więcej półtora roku temu zaszczyt miał reprezentować Red. „Słowa” na pierwszych konferencji prasowej, co ją Zarząd Pow. Wyst. Krajowej do Poznania zwołał, przystępując do realizowania swego gigantycznego przedsięwzięcia, — pamiętam doskonale te nieufne spojrzenia dziennikarzy ciekawie przyglądających się dziełom i setkom projektów, planów, rysunków, które nam pokazywano.

Przypomnę sobie szczerze, że samemu mnie niebardzo wierzyć się chciało, aby w ciągu 18 miesięcy wszystko to co w projektach początkowych nakreślone zostało, można było urzeczywistnić.

Pamiętam dobrze następujący fragment konferencji: Po posiedzeniu w sali Rady Miejskiej st. m. Poznania, wsadzono nas do dwóch czy trzech autobusów i obiecano pokazać tereny przyszłej Wystawy.

Zwiedziliśmy dokładnie place Targów Poznańskich (jak wiadomo stanowiących t. zw. teren „A” Wystawy) i potem otarłszy się o park Wilsona (dzisiejszy teren „C” P. W. K.), udaliśmy się na place, ciagle określane przez gospodarzy, jako „tereny zachodnie”. Wywieziono nas po dobrze, już wtedy, wyasfaltowanej szosie w szczytne pole. Nic na nim nie było, prócz rzyska i kartofliśka.

Ktoś z dziennikarzy zrobił wtedy dość sceptyczny uwagę, że podobnie „dziwo” zobaczyć można zawsze pod Krakowem, jak pod Warszawą, zarówno pod Lwowem, jak i Wilnem.

dam od siebie, to co ujrzymy gospodarz już nie powiedział: abymy, my dziennikarze, poznali, co to jest Poznańska umiejętność tworzenia z niczego — coś.

W ogólnym nastroju omawianej powyżej konferencji dominowały momenty niesłychanego zapoła, ofiarności. Co chwilę z cych ust padały słowa tchnące wielkim zaparciem się siebie organizatorów dla propagandy, dla sławy Polski.

Gdy się zawsze słyszało o materializacji Poznańskiego i interesowności naszych z tej dzielnicy rodaków, czlowiekowi, tak jak ja poraz pierwszy stykającemu się ze środowiskiem Poznańskim jakże niesprawiedliwymi, jakże krzywdzącymi wydały się te wszystkie sądy.

Wyjechałem półtora roku temu z Poznania pod wielkim wrażeniem, z uczuciami najwyższych sympatii dla gospodarzy, z entuzjazmem dla ich energii, pracowitości i inicjatywy.

Datem wszystkim tym uczuciom wyraz w kolejnych dwóch artykułach jakie w listopadzie 1927 r., w „Słowie” ogłosiłem.

Nie będą nieścisłym, jeśli teraz powiem, że wyruszyłem w czerwcu r. b. na P. W. K., jechałem pełen zaciękania i zapału dla wielkiej imprezy, którą teraz wykończona, że tak powiem — dorosła, miałem obejrzeć, a którą tak niedawno jeszcze wdziałem w powijakiach — w niemowlęctwie.

Jakże wdzięczny jestem Wystawie, jakże wdzięczny jestem Poznańczykom, za to, że mi wiary w ich sprawno organizacyjną, w ich talent twórczy, nie pozwolili stracić.

Jako ten, który szczęście miał oglądać projekty, powiedzić teraz mogę, iż odstąpienia, które od nich nastąpiły zmierzają raczej ku uświetnieniu Wystawy, ku jej powiększeniu, w stosunku do pierwotnych zamierzeń, — nigdy

ku zmniejszeniu. Świadczy to wymownie o wybitnej fachowości organizatorów, o ich wyjątkowym realizmie i konkretności w przewidywaniach.

Są to wszystko czynniki niezmiernie wartości i niezmiernie wagi w pracy publicznej.

Pod wszystkimi temi względami, które wyżej wyszczególniłem zdał Poznań, że swem dzieckiem — Wystawą egzamin dojrzałości celujący.

Powszechna Wystawa Krajowa jako pokaz naszego dorobku jest rzeczą którą z całym spokojem, bez obaw, pokazywać możemy swoim i obcym, pokazywać możemy z dumą.

Za to tylko przed Poznaniem chylić winniśmy czoło — bo się Najjaśniejszej dobrze zasłużył.

* * *

O ile o Wystawie samej, chcąc być bezstronnym sprawozdawcą, pisać należy z zapałem i uznaniem, o tyle o Poznaniu, jako mieście i o jego mieszkańcach pisząc, na zapał ten zdobyć się trudno.

Jest może zasadnicza różnica w pojęciach na t. zw. gościnność u nas i tam.

Określają tę różnicę dwa przysłowia: jedno staropolskie, drugie z czasów wojny ostatniej.

Gdy kwintessencja naszego w Wilnie stosunku do gościa jest znana: „Gość w dom — Bóg w dom”, tam w Poznaniu to samo powiedzenie przybiera formę: „Gość w dom — masło do kredensu”.

Jest, jak powiedziałem, zasadnicza różnica w pojęciach na gościnność w Wilnie i Poznaniu.

Wiele się na nią okoliczności i warunków składało, w ciągu wielu, wielu lat, ale też jest ona tak dalece kontrastową, że nawet te różne „warunki i okoliczności” nie usprawiedliwiają

tak dalece zapomnianego podłoża zyczącego gościnności, pkoła przeciw kiedyś, za bardzo dawnych czasów, jednaką była i w Piastowej Ziemi i u nas — na Litwie.

Myśmy pozostali tradycji ojców naszych, co do stosunku do gościa, wierni, nasi bracia z Zachodu o piękniejszego zyczą o gościnności, o najpiękniejszego z zycząjących polskich, zgola zapomnieli.

Jest więc przedewszystkiem jeden niezmiernie przykry rys w stosunku gospodarzy do przyjezdnych, jest nim ta dająca się doskonale wyczuć, rezerwa Poznańczyka wobec turysty. Czy się ma do czynienia z inteligentnym właścicielem mieszkania, w którym człowiek kwatruje, czy się zetknął wypadnie przelotnie z soferem taksówki, czy też kelnerem w restauracji, albo nawet gadatliwym, na całym świecie, dryndziarzem, zawsze ma się wrażenie że ci wszyscy ludzie o jednym tylko myślał t. j. o tem na ile się ocenić można, ile można o ciebie zarobić.

Zrobiliśmy wielką rzecz, stworzyliśmy imponującą Wystawę całej Polski — teraz płacicie, płacicie i jeszcze raz płacicie. Nic za darmo. Interes przedewszystkiem interes, na niemądre sentymenty nie mamy czasu ani ochoty.

Przynajmniej trzeba że to niesympatyczne nastroje poznańskiego ogółu nie znajdują znikąd utemperowania, powstrzymania, czy też choćby złagodzenia, to co nas Wilnian tak w Poznaniu razi, tak opaczem się wydaje, jest przez pewne tamtejsze czynniki oficjalne całkowicie rozgrzeszone. Co więcej, czynniki te swoimi posunięciami tyle zawodów na temat gościnności i bezinteresowności Poznania, wobec sprawy propagandy polskiej przyniosła, że to wszystko razem wzięte rozczarowanie przyjezdnym daje i, w konsekwencji sprawia, że ten już tylko na wszystkie strony się ogląda i o jed-

